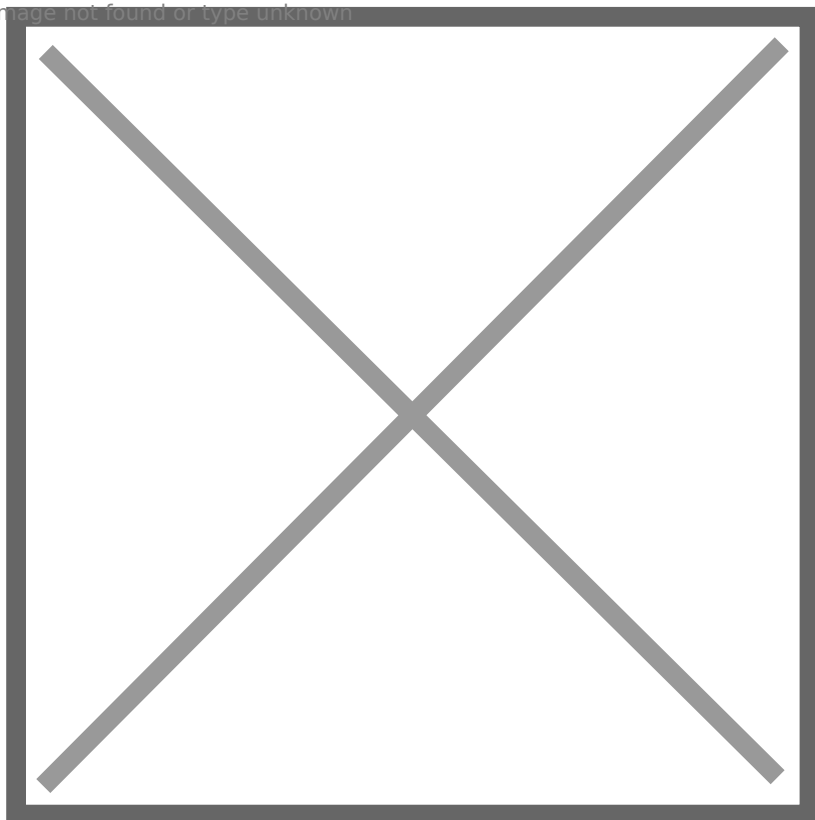


Szczątki Su-27 na własny koszt

#Lotnictwo wojskowe 18 sierpnia 2009

Mieszkańcy kilku dacz zniszczonych po upadku jednego z rozbitych 16.08 myśliwców Su-27 zostali poinformowani, że jego szczątki powinni pozbierać we własnym zakresie. Przy okazji podano nowe szczegóły katastrofy.

Image not found or type unknown



Według *Kommiersanta*, przedstawiciel lokalnych władz poinformował użytkowników działek towarzystwa Sosny-2, że odłamki rozbitej maszyny muszą zebrać na własny koszt. Już wcześniej doszło do konfliktu z powodu szczątków samolotu, ponieważ właściciele uszkodzonych dacz nie chcieli ich oddawać przedstawicielom prokuratury. Traktowali jej jako gwarancję otrzymania odszkodowań za poniesione

szkody. Okazało się bowiem, że organizatorzy MAKS-2009 nie są ubezpieczeni na taki wypadek.

O tym poinformowała kompania Awikos, ubezpieczająca imprezę. Jej przedstawiciele podali, że maksymalna kwota ubezpieczenia wyniosła miliard rubli, ale ubezpieczenie nie dotyczy wydarzeń lotniczych. Te powinny być ubezpieczone oddzielnie, a prawdopodobnie nie są.

Tymczasem budynki są uszkodzone nie tylko przez odłamki spadającego samolotu, ale i pożar. Przenosił się on z dachy na dach także z powodu późnej interwencji straży pożarnej. Przyjechała ona na miejsce wydarzenia dopiero po ok. 45 minutach.

Brak zainteresowania władz odłamkami rozbitego samolotu jest trudny do zrozumienia z punktu widzenia zasad obowiązujących w lotnictwie. Może jednak oznaczać, że poszkodowani rzeczywiście mogą mieć trudności z uzyskaniem odszkodowań. W tej sytuacji rozważają zwrócenie się do władz lokalnych lub Ministerstwa Obrony, które

było właścicielem rozbitego Su-27. To zaś mówi jedynie o wypłaceniu odszkodowań poszkodowanym lotnikom lub ich rodzinom.

Pojawiły się kolejne informacje na temat przebiegu niedzielnej katastrofy. Wynika z nich, że płk Igor Tkaczenko, który w niej zginął, leciał Su-27UB z nawigatorem Igorem Kurilienko, a jednomiejscowym Su-27 leciał Witalij Mielnik. I to on popełnił błąd, który doprowadził do zderzenia. Doszło do niego po wykonaniu figury nazywanej *Tulipan*, od dawna wykonywanego elementu pokazów grupy *Russkije Witjazi*. Mielnik źle wykonał manewr i próbując poprawić położenie w przestrzeni uderzył w nosową część Su-27UB (a nie jak wcześniej podawano, w jego tył). Wszyscy trzech piloci niezwłocznie się katapultowali, ale fotel Tkaczenki nie zadziałał prawidłowo. Co się dokładnie stało, na razie - przynajmniej oficjalnie - nie wiadomo. Jedna z wersji mówi o tym, że Tkaczenko katapultował się za późno, zbyt nisko nad ziemią.

Amatorski film z jednym ze spadających Su-27 pokazały telewizyjne *Wiesti*.



Według *Kommiersanta*, przedstawiciel lokalnych władz poinformował użytkowników działek towarzystwa Sosny-2, że odłamki rozbitej maszyny muszą zebrać na własny koszt. Już wcześniej doszło do konfliktu z powodu szczątków samolotu, ponieważ właściciele uszkodzonych dachów nie chcieli ich oddawać przedstawicielom prokuratury. Traktowali jej jako gwarancję otrzymania odszkodowań za poniesione szkody. Okazało się bowiem, że organizatorzy MAKS-2009 nie są ubezpieczeni na taki przypadek.

O tym poinformowała firma Awikos, ubezpieczająca imprezę. Jej przedstawiciele podali, że maksymalna kwota ubezpieczenia wyniosła miliard rubli, ale ubezpieczenie nie dotyczy wydarzeń lotniczych. Te powinny być ubezpieczone oddzielnie, a prawdopodobnie nie są.

Tymczasem budynki są uszkodzone nie tylko przez odłamki spadającego samolotu, ale i pożar. Przenosił się on z dachy na dach także z powodu późnej interwencji straży pożarnej. Przyjechała ona na miejsce wydarzenia dopiero po ok. 45 minutach.

Brak zainteresowania władz odłamkami rozbitego samolotu jest trudny do zrozumienia z punktu widzenia zasad obowiązujących w lotnictwie. Może jednak oznaczać, że poszkodowani rzeczywiście mogą mieć trudności z uzyskaniem odszkodowań. W tej sytuacji rozważają zwrócenie się do władz lokalnych lub Ministerstwa Obrony, które było właścicielem rozbitego Su-27. To zaś mówi jedynie o wypłaceniu odszkodowań poszkodowanym lotnikom lub ich rodzinom.

Pojawiły się kolejne informacje na temat przebiegu niedzielnej katastrofy. Wynika z nich, że płk Igor Tkaczenko, który w niej zginął, leciał Su-27UB z nawigatorem Igorem Kurilienko, a jednomiejscowym Su-27 leciał Witalij Mielnik. I to on popełnił błąd, który doprowadził do zderzenia. Doszło do niego po wykonaniu figury nazywanej *Tulipan*, od dawna wykonywanego elementu pokazów grupy *Russkije Witjazi*. Mielnik źle wykonał manewr i próbując poprawić położenie w przestrzeni uderzył w nosową część Su-27UB (a nie jak wcześniej podawano, w jego tył). Wszyscy trzech piloci niezwłocznie się katapultowali, ale fotel Tkaczenki nie zadziałał prawidłowo. Co się dokładnie stało, na razie - przynajmniej oficjalnie - nie wiadomo. Jedna z wersji mówi o tym, że Tkaczenko katapultował się za późno, zbyt nisko nad ziemią.

Amatorski film z jednym ze spadających Su-27 pokazały telewizyjne *Wiesti*.
